Cena 2 zł. Kraków, wtorek 12 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 36 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Marynarze hiszpańscy odmawiają powrotu

Paryż (PAP). Załogi 11 hiszpańskich statków handlowych, które znajdowały się w portach francuskich w chwili zamknięcia granicy francusko - hiszpańskiej, odmówiły powrotu do Hiszpanii, rządzonej przez generała Franco.

Rozłam w węgierskiej partii ludowej

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Budapesztu, że lewica węgierskiej partii ludowej wydała odezwę potępiającą reakcyjne zakusy prawego skrzydła odłamu partii i stwierdza, iż zamierza utworzyć wspólny front z partią komunistyczną, socjalistyczną i narodową partią chłopską.

Tarcia wśród większości francuskiej

Paryż (PAP). Na kongresie ruchu republikańskiego-Ludowego, odbywającym się obecnie w Paryżu, ujawniło się nieporozumienie pomiędzy MRP a partią socjalistyczną i komunistyczną w związku z projektem konstytucji oraz upaństwowieniem przemysłu elektrycznego. Znaczna część delegatów domagała się, by ministrowie ruchu republikańsko-ludowego wystąpili z rządu.

Nagrody za oszczędzanie paliwa

Katowice (SAP) Aby zachęcić pracowników do oszczędzania paliwa, Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego wprowadził z dniem 1 stycznia br. specjalne premie, które polegają na tym, że w wypadkach, gdy zużycie paliwa jest mniejsze od ustalonej normy, część oszczędności wypłaca się pracownikowi. Premie te sięgają 60% zasadniczego zarobku. W styczniu CZPH wypłacił pracownikom 250.000 zł. Prace związane z premiowaniem prowadzi się w dalszym ciągu i rozszerza na inne rodzaje energii. Przy dzisiejszym stanie wytwórczości hutnictwo żelazne zużywa 7.500 ton węgla na dobę. Wzrost względnie zmniejszenie zużycia paliwa chociażby o 5% powoduje stratę względnie oszczędność 375 ton węgla ,co odpowiada 20 wagonom węgla dziennie.

Wyrok Sądu Specjalnego

(b) W dniu 9 marca br. Specjalny Sąd Karny w Krakowie rozpatrywał sprawę Willy Finkelbergera.

Finkelberger, Żyd z pochodzenia, działał w Krakowie w latach 1940 do 1944 idąc na rękę władzy okupacyjnej na szkodę Państwa Polskiego i obywateli polskich, stojąc na bliżej nieokreślonych usługach niemieckiej policji. Mając legitymację służbową niemieckiej policji jeździł tramwajami w przedziałach dla Niemców, chodził nieraz w mundurze Hitlerjugend i ze swastyką, zaczepiał Polaków i groził im nawet krótką palną bronią.

Sąd skazał Finkelbergera na 4 lata więzienia, utratę praw obywatelskich i publicznych praw honorowych na 8 lat oraz orzekł konfiskatę całego majątku skazanego.

Delegacja KCZZ zwiedza zakłady w ZSRR

Moskwa (PAP). W czasie konferencji odbytych z zarządami głównymi poszczególnych związków zawodowych delegaci Komisji Centralnej Związków Zawodowych zapoznali się z metodami pracy radzieckich związków zawodowych oraz zwiedzili w rejonie Moskwy szereg zakładów przemysłowych i instytucji.

Przewodniczący Zw. Zaw. pracowników przem. metalowego, Pieszczyński, podczas pobytu w fabryce igieł wygłosił przemówienie do zebranych robotników, którzy zgotowali delegacji polskiej serdeczne przyjęcie. Przedstawiciele Zw. Nauczycielstwa Pol., którym towarzyszył sekretarz generalny KCZZ Rusinek, zwiedzili szkołę średnią Nr 157. Delegaci byli obecni na lekcjach w kilku klasach. Delegaci polscy wyrazili uznanie dla wzorowych warunków, w jakich wychowuje się młode pokolenie w Związku Radzieckim.

Zarząd główny zw. pracowników spółdzielczych w Moskwie gościł sekretarza generalnego spółdzielców polskich Jędrzejowskiego, który zwiedził szereg magazynów spożywczych oraz składy należące do organizacyj spółdzielczych.

Sekretarz generalny Zw. Zaw. kolejarzy zapoznali się z urządzeniami parowozowni moskiewskiej i domami kultury kolejarzy radzieckich.

Inni delegaci polscy zwiedzili stacje filtrów, znajdującą się w odległości 20 klm od Moskwy, biuro statystyczne oraz szereg mniejszych zakładów pracy.

W Stalingradzie

Moskwa (PAP). Część delegacji Komitetu Centralnego Związków Zawodowych w składzie 12 osób z Józefem Szczęśniakiem na czele przybyła do Stalingradu. Gości polskich powitali na lotnisku stalingradzkim przedstawiciele władz radzieckich i organizacyj zawodowych. Wieczorem odbyło się spotkanie delegatów KCZZ z przedstawicielami miasta Stalingradu oraz miejscowymi przywódcami Związków Zawodowych.

Jednoosobowe warsztaty rzemieślnic

Na terenie woj. krakowskiego czynnych jest przeszło 18 tysięcy warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają łącznie 22 tysiące pracowników.

Skąd miał paszport dyplomatyczny

Warszawa (PAP). Dnia 3 marca br. zatrzymany został przez wojsko ochrony pogranicza Aleksander Mniszek, były szef protokołu Ministerstwa spraw zagranicznych rządu londyńskiego, który posługując się paszportem dyplomatycznym usiłował przemycić z Polski 3 klg. złota w walucie, sztabkach i wyrobach oraz 100 pończoch i inne przedmioty.

Koncentracja wojsk jugosłowiańskich

Belgrad (PAP). W związku z wiadomościami o koncentracji wojsk jugosłowiańskich na linii Morgana, agencja »Tanjug« wyjaśnia, że wzmocnienie kontroli wojskowej ma jedynie charakter obronny. Jest ono w zupełności usprawiedliwione wiadomościami o ruchach wojsk generala Andersa w północnych Włoszech oraz działalności band terrorystycznych.

Wyjazd uczonych polskich do Anglii

Warszawa (SAP) Ministerstwo Oświaty delegowało 6 profesorów uniwersytetów polskich, a mianowicie: prof. M. Grzybowskiego, dermatologa z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Stefana Zalewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Andrzeja Sołtana z Uniwersytetu w Łodzi, prof. Zygmunta Grodzińskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. Stanisława Ryczkę z Politechniki Warszawskiej, prof. Jerzego Żuławskiego z Konserwatorium w Łodzi — do wzięcia udziału w trzech-tygodniowej wycieczce do Anglii, gdzie będą gośćmi British Council. Celem tej wycieczki jest nawiązanie kontaktu z przedstawicielami nauki i sztuki w Anglii a porozumienie w sprawie odnowienia przerwanych z powodu wojny stosunków kulturalnych obu krajów.

Poza tym 2-ch inżynierów-architektów z Biura Odbudowy Stolicy, inż. Stanisław Dziewulski i inż. Wacław Ostrowski udają się również do Anglii na zaproszenie British Council. Będą oni mieli możność zapoznania się z planami odbudowy najbardziej zniszczonych miast: Londynu, Coventry i Plymouth

Kryzys rządowy w Grecji

Moskwa (PAT). Agencja TASS donosi, że 5 ministrów rządu Sofulisa, w tej liczbie wicepremier Kafandaris, ministrowie oświaty, rolnictwa, robót publicznych oraz poczt i telegrafów podali się do dymisji. Również ministrowie komunikacji i aprowizacji noszą się z zamiarem ustąpienia. Ustąpienie ministrów zostało spowodowane ich stanowiskiem wobec sprawy wyborów. Wszyscy oni są zdania, iż wybory w Grecji powinny być odłożone.

31 marca posiedzenie Rady Naczelnej PPS

Na wniosek Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Prezydium Rady Naczelnej PPS uchwałą z dnia 8 marca 1946 postanowiło zwołać plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej na dzień 31 marca 1946 r.

Porządek obrad przewiduje:
1) Referat o sytuacji politycznej wewnętrznej.
2) Referat o sytuacji międzynarodowej.
3) Referat o sytuacji gospodarczej.

Przewodniczący Rady Naczelnej:
(—) Stanisław Szwalbe

Sekretarz Rady Naczelnej:
(—) Żarnk-Michalski

Plenarne posiedzenie

Warszawa (SAP) Na posiedzeniu Prezydium KCZZ postanowiono zwołać na dzień 26 marca plenarne posiedzenie KCZZ z udziałem przewodniczących i sekretarzy generalnych Zarządów Głównych oraz przewodniczących OKZZ z następującym porządkiem dziennym: Zagadnienie płac i cen oraz aprowizacji, Związki Zawodowe wobec wyborów, sprawozdanie delegacji KCZZ z pobytu w ZSRR i sprawy organizacyjne.

PSL wróciło na salę

Warszawa (SAP) W drugim dniu obrad Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej wygłoszono referaty, po których nastąpiła dyskusja. Na sali byli obecni przedstawiciele PSL, którzy w niedzielę opuścili obrady.

Inauguracja kursów dla milicjantów

(b) W dniu wczorajszym w Komendzie Miasta MO przy ul. Batorego odbyło się w obecności przedstawicieli Kuratorium, Inspektora szkolnego dra Gnoińskiego, dyr. Inglota oraz przedstawicieli prasy inauguracja roku szkolnego na 5-miesięcznych kursach dla milicjantów.

Po przemówieniu zastępcy komendanta miasta MO podpor. Czapli głos zabrał inspektor dr Gnoiński, który podkreślił znaczenie tych kursów i oznajmił o istnieniu gęstej sieci takiej instytucji na terenie całej Polski. Na zakończenie inspektor życzył milicjantom zarówno pozytywnych wyników w nauce jak i zadowolenia z tej pracy.

Po przemówieniu ponownie zabrał głos podpor. Czapla i podziękował wszystkim za wzięcie udziału w inauguracji.

Jak uczy się młodzież polska w Kirgizji?

Moskwa (PAP Cała młodzież polska w wieku szkolnym, zamieszkująca w okręgu oszackim w Kirgizji, objęta jest siecią szkół polskich. — Istnieją 3 szkoły średnie oraz klasy i grupy polskie przy rosyjskich i kirgizkich szkołach. Przy szkole w Oszy utworzono również przedszkole i internat, utrzymywane przez władze radzieckie przy wydatnej pomocy Związku Patriotów Polskich. Szkoły polskie w Oszy odznaczają się wysokim poziomem naukowym i wychowawczym, co niejednokrotnie podkreślono w specjalnych okólnikach radzieckich władz szkolnych i na konferencjach pedagogicznych.

Młodzież polska jest zorganizowana w 14 kołach młodzieżowych przy ZPP, które posiadają swoje świetlice, wydają gazety, zajmują się pracą literacką, organizują poranki artystyczne i muzyczne oraz wieczory itp.

Przy kołach młodzieży pracującej są kursy dokształcające.

Samoloty dostarczą repatr.

Moskwa (PAP) Zgodnie z planem repatriacyjnym, 25 marca powinien wyjechać z stacji Suzum w Syberii zachodniej transport, składający się z 800 Polaków, zamieszkujących w tym okręgu, wobec tego, że Polacy są rozrzuceni po całym tym obszarze, władze miejscowe postanowiły oddać do ich dyspozycji samoloty które dostarczą Polaków wraz z ich dobytkiem na stacje, skąd pociągi odwiozą ich do Polski. (w)

„Karta wolności" chińskich

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, z Czungkingu, że na międzypartyjnej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele partji komunistycznej, partii rządowej i ligi demokratycznej opracowano projekt „Karty wolności". Karta ta, którą nazwano „Magna Charta" wzywa wszystkich obywateli do zjednoczenia się pod przewodnictwem generaliasimusa Czang-Kai-Szeka w dziele odbudowy zjednoczonych, wolnych i demokratycznych Chin.

W wezwaniu podkreśla się, że polityczne różnice zdań muszą znaleźć wyraz na drodze politycznej, ale w pierwszym rzędzie musi być zapewniona wolność myśli, wyznania, mowy i prasy. Jedynie policja i władze sądowe uprawnione są do aresztowania i sądzenia obywateli.

Kobiety otrzymują równouprawnienie polityczne, społeczne i gospodarcze. Armia chińska przestanie być przedmiotem rozgrywek politycznych. Polityka zagraniczna będzie oparta na zasadach „karty Atlantyckiej". Aby przyczynić się do utrwalenia pokoju, Chiny wezmą czynny udział w pracach OZN.

Warunki pracy robotników chińskich mają ulec znacznej poprawie. Specjalną opieką otoczona będzie praca kobiet i dzieci. W celu zwalczania analfabetyzmu będzie wprowadzone w całym kraju przymusowe nauczanie.

Lecznice dla zwierząt na Pomorzu

Bydgoszcz (PAP) W województwie pomorskim przystąpiono do organizowania w każdym powiecie po jednej lecznicy dla zwierząt. Na lecznicę wybrano obiekty poparcelacyjne względnie poniemieckie.

W Piotrkowie kujawskim (powiat mieszawski) powstanie lecznica wojewódzka, w której szkolić się będą młodzi lekarze weterynaryjni.

Procesy zbrodniarzy wojennych w Belgii

Bruksela (PAP) W Brukseli odbywa się obecnie wielki proces przestępców z obozu Breendock. Obóz ten istniał od roku 1940; w obozie tym zabito około 500 osób, co na stosunki belgijskie jest niesłychanie dużo Odpowiada 23 zbrodniarzy, w tym kilku ss-manów i jeden „kapo". Żyd z Polski Lewin. Proces wzbudza olbrzymie zainteresowanie. W obozie Breendock znalazło śmierć kilkudziesięciu Żydów z Polski.

Od kilku dni toczy się w Brukseli wielki proces szajki, znanej pod nazwą „wielkiej Brukseli". Członkowie tej grupy zajmowali w czasie okupacji wybitne stanowiska w administracji niemieckiej, szkodząc narodowi belgijskiemu przez deportacje, denuncjacje itp. Odpowiadają oni za zdradę i za narażanie państwa na straty.

Reprezentacja

Anegdota przedwojenna powiada: Polska starała się o pożyczkę zagraniczną. Przyjechał w tej sprawie delegat zainteresowanego państwa. Został wspaniale przyjęty — chodziło przecie o to, aby go pozyskać — a więc bankiety i bankiety. W końcu jego pobytu gospodarze starają się poznać, jaki będzie jego wniosek wobec mocodawców.

— Nie dostaniecie pożyczki — odpowiada gość. Ta odpowiedź całkowicie zaskoczyła zainteresowanych. Pytają o przyczyny.

— Jeżeli was stać na takie przyjęcia, to albo jesteście dostatecznie zamożni, aby się obejść bez pożyczki, albo jesteście hochsztaplerami, którym lepiej nie udzielać kredytu.

Niewiadomo, czy anegdota jest autentyczne, ale napewno jest prawdopodobna. Na sposób myślenia państw, które stać na udzielanie pożyczek nie wpływają bankietowe nastroje. Poco w takim razie bankiety?

Mamy budżet mocno ograniczony. Ciężar tego ograniczonego budżetu czują doskonale warstwy pracujące. Czują doskonale wszyscy, którzy biorą udział w odbudowie kraju. Ponieważ jednak na ograniczenie budżetu wpłynęła nasza nędza, wpłynęła przekonywująca chęć uniknięcia inflacji, sprawa jest jasna i nie podlega dyskusji. Ponieważ jednak ograniczony budżet ogranicza równocześnie nasze możliwości, musi on zostać tak ekonomicznie rozplanowany, aby nie było w nim ani jednej pozycji — nie tylko zbędnej, ale nawet takiej, która — normalnie uzasadniona — w czasach nienormalnych może a nawet musi zostać usunięta. Jeżeli nas nie stać na pełny remont budynków szkolnych, jeśli nas nie stać na wydatną pomoc dla biednych i zdolnych dzieci, aby mogły skorzystać ze szkół, jeśli nas nie stać na zapewnienie szerokim masom minimum egzystencji — jakże nas stać na bankiety?

Jak w tej przedwojennej anegdocie nasze wystaw się, a postaw się osiąga skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Więc nie tylko rzecz zbędna, ale wręcz szkodliwa. Wobec tego ograniczenie ograniczonego i tak budżetu jeszcze pozycjami reprezentacji staje się rzeczą godzącą wyraźnie w nasze interesy, a tym samym wydaje ujemne świadectwo naszemu zdrowemu rozsądkowi.

Sprawa reprezentacji poruszona nie po raz pierwszy niech nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Nie forma i nie blichtr zewnętrzny decyduje o pozycji państwa w świecie. Tak samo nie blichtr i nie forma decydują o zdobyciu szacunku jaki się należy reprezentantom władzy wewnątrz kraju. Skromne mundury oficerów radzieckich czynią większe wrażenie, niż ongiś wspaniale reprezentujący się carscy oficerowie. A proste nazwiska dzisiejszych reprezentantów Polski nie przeszkadzają im wtargnąć na swe pozycje prędzej, niż hrabiowskim herbom dawnej dyplomacji.

Sprawa reprezentacji poruszona była nieraz przed wojną. Ostatnio poruszono tę sprawę na posiedzeniu KRNu tak stała się już ważna. Jeśli jednak przed wojną wołanie o ograniczenie reprezentacji musiało być wołaniem na puszczy, to teraz musi wywołać odgłos dostatecznie silny, aby spowodować załatwienie poruszonego zagadnienia.

Czym bowiem jest w gruncie rzeczy „reprezentacja". Jest to forma, konieczna dla pokrycia pustki. Nie więcej. Sanacja nie mogła z tego pokrycia zrezygnować. Nie miała nic więcej do pokazania. Ale my? Ale chwila bieżąca? Co ona ma do ukrycia za błyszczącemi pozorami.

Mógłby ktoś zapytać: — Czy reprezentacja naprawdę pochłania sumy, któreby uzasadniały robienie z tego poważnej kwestji W odpowiedzi na to wartoby było zbadać budżety niektórych urzędów. Faktem jest, że na pewnym zebraniu padła cyfra dwu milionów na reprezentację, a w jej cieniu ukryła się skromnie cyfra 24 tysięcy, (słownie dwudziestu czterech tysięcy) na kształcenie biednych, a zdolnych dzieci. Faktem jest, że urząd inny nie ma aut na załatwienie najważniejszych spraw a posiada trzy auta na potrzeby kierownika urzędu (dla niego, dla rodziny, auto zapasowe). Nie pokazujemy w tej chwili palcem, przyjdzie na to czas, kiedy reprezentacja zostanie załatwiona zasadniczo. Pozostają jeszcze koszta przyjęć bankietów i nadużycia przy sposobności rachunków za przyjęcia i bankiety.

Reprezentacja — to pozostałość smutnej pamięci czasów sanacyjnych. To dowód, że w nowej rzeczywistości, ciągle jeszcze działają starzy ludzie. Dlatego ta sprawa znalazła się na posiedzeniu KRN, dlatego porusza ją nasze pismo, dlatego nie zejdzie z porządku dziennego rzeczowej krytyki tak długo, dopóki nie zostanie załatwiona.

M. G.

Zarząd państwowy nieruchomości ziemskich

Warszawa (PAP) Na mocy uchwały komitetu ekonomicznego R. M. powstało państwowe przedsiębiorstwo „Zarząd państwowy nieruchomości ziemskich", którego celem jest stopniowe przejęcie od urzędów ziemskich administracji majątków państwowych i ich zagospodarowanie. Zarząd rozpoczął już czynność na ziemiach odzyskanych. Majątki wcześniej wydzielone na cele specjalne, jak np. cele hodowli koni, produkcji jeni i oryginałów zbóż oraz nasion nie będą podlegać państwowemu zarządowi nieruchomości ziemskich.

Skazanie 8 Polaków w Bremie

Norymberga (PAP). Sąd Wojskowy w Bremie po dwóch dniach rozprawy skazał 8 Polaków oskarżonych o rabunek i zamordowanie 12 Niemców. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci, trzech na dożywotnie więzienie, a jednego na 40 lat więzienia.

Na marginesie tego procesu prasa niemiecka rozpętała kampanię antypolską, przypominając wszystkie niedawne procesy tego rodzaju oraz domagając się usunięcia Polaków ze wszystkich obozów, jakie jeszcze do tej chwili są w Niemczech.

Korpus Andersa przejdzie do Trypolitanii

Norymberga (PAP). W ostatnim numerze tygodnika amerykańskiego „News Week" znajduje się artykuł o armji Andersa. Autor powtarza wszystkie już znane dzieje memorjału polskiego, jak również protestu Jugosławii w sprawie koncentracji 2 korpusu nad granicą jugosłowiańską. Nowością natomiast jest wiadomość, że 2 korpus zostanie wkrótce przeniesiony do Trypolitanii.

Karty żywnościowe na kwiecień

Z powodu nowej instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu o zaopatrzeniu kartkowym, wszystkie instytucje państwowe, samorządowe, organizacje wyższej użyteczności publicznej oraz zakłady pracy (firmy) zatrudniające powyżej 50 osób, które do tej pory pobierały karty żywnościowe w Miejskim Wydziale Aprowizacji i Handlu, mają karty te na miesiąc kwiecień i następne, pobierać w tym Urzędzie Obwodowym, do którego terytorialnie należą.

Strajki w Chinach

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Czungkingu, iż 2.200 pracowników telegrafów i telefonów porzuciło pracę, żądając podwyższenia poborów. Pracownicy drukarni również zagrozili strajkiem, o ile nie otrzymają podwyżki.

Czechosłowacja oszczędza

Praga (PAP) Na posiedzeniu parlamentu czeskiego przedłożył minister skarbu dr. Srobar, preliminarz budżetowy na rok 1946. Z preliminarza wynika, że deficyt osiągnął sumę 28 milionów koron, ogólny dług państwowy Czechosłowacji wyniesie około 100 miliardów koron.

Według oświadczenia ministra Srobara, preliminarz budżetowy na bieżący rok jest wyraźną przestrogą, że należy poczynić w gospodarce państwowej jak największe oszczędności.

B. cesarz doradcą rządu

Paryż (PAP). Agencja Reutera donosi z Hanoi, że w Annamie wyłoniono nowy rząd tymczasowy pod przewodnictwem premiera Ho-Czi-Mina. Cesarz Annamu Bao-Bai otrzymał stanowisko radcy prawnego rządu.

Szwajcaria dostarcza amunic i dla Hiszpanii

Moskwa (PAP). Radio moskiewskie podaje, iż dzienniki szwajcarskie i francuskie donoszą, że firma „Hispano-Suiza" zobowiązała się dostarczyć rządowi generała Franco 50.000 pocisków armatnich.

Powrót Polaków z okręgu moskiewskiego

Moskwa (PAP). W niedzielę 10 marca wyruszył z Moskwy transport Polaków, którzy przebywali w okręgu moskiewskim. Większość repatriantów — to robotnicy i pracownicy podmoskiewskich fabryk i zakładów przemysłowych.

Przed wyruszeniem transportu zajechały na teren kolejowy ciężarówki moskiewskiej rady miejskiej, przywożąc produkty dla repatriantów. Repatrianci otrzymali zaprowiantowanie na 10 dni. Związek Patriotów Polskich zaopatrzył ich w mleko, konserwy rybne itp. Wyjeżdżających żegnali przedstawiciele władz radzieckich oraz przedstawiciele ambasady R. P. i przedstawiciele ZPP.

Zwrot mienia zagrabionego żydom

Norymberga (PAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec ma być wprowadzona w życie ustawa przywracająca żydom prawo własności ich przedsiębiorstw i majątku. W razie śmierci właściciela lub niemożności odnalezienia go i wprowadzenia w posiadanie utraconego z powodu niemieckich ustaw aryjskich majątku, przewidziane jest utworzenie specjalnego funduszu. Dochody będzie się obracać na zaspokojenie pretensyj innych osób, które utraciły swój majątek na skutek t. zw. aryzacji.

Podobne ustawy będą prawdopodobnie wprowadzone w innych strefach okupacji Niemiec.

Głodówka żołnierzy polskich w Anglii

Paryż (PAP). W związku z rozmowami w Anglii na temat rozwiązania polskich oddziałów za granicą, kierownik misji likwidacyjnej, płk. Szymański wydał rozkaz przenoszenia jak największej ilości żołnierzy stacjonujących w Anglii do kompanij wartowniczych. W całym szeregu oddziałów żołnierze polscy odpowiedzieli głodówką na zarządzenie płk. Szymańskiego.

Zdaniem kół miarodajnych w Londynie, wiele czynników wpłynęło na odporność żołnierzy polskich na zamiary włączenia ich do oddziałów wartowniczych. Czynnikami temi są tęsknota za krajem i rodziną oraz złe samopoczucie.

Słowianie amerykańscy przeciw Churchillowi

Nowy Jork (PAP) Kongres słowian amerykańskich wysłał do prezydenta Trumana oświadczenie, w którym podkreśla niezadowolenie z powodu mowy Churchilla, wygłoszonej w Fulton.

Dr Julian Hochfeld

Chleb i wybory

Wymowa tytułów

Tytuły w prasie mają swoją wymowę. Kiedy tytułom w prasie socjalistycznej zarzucają „szumność", czy „patos", to wprawdzie zarzut szumności kładziemy na karb megalomanii autorów inwektyw, ale do „patosu" chętnie się przyznajemy. Kiedy mowią, że „pouczamy", to zarzut ten przypisujemy zbędnej nerwowości i drażliwości rzekomo „pouczanych". Ale kiedy krzyczą, że atakujemy i oskarżamy, to gotowi jesteśmy przyznać się do tego z całą odwagą.

Albowiem sprawy, które się dzieją, są wielkie i trudne, są patetyczne i ciężkie. Są wielkie pozorną małością, „suterynowością" — jak się kiedyś wyraził tow. Bobrowski — trudnych do rozwiązania codziennych problemów. Są patetyczne ogromem szans i perspektyw, które historia daje raz na wiele wieków, ale równocześnie ogromem zwykłych tragedii ludzkich, jakie dzieją się na naszych oczach, gdy lekko ważymy sobie ciężkie zagadnienia, w nieskończoność odkładając ich załatwienie. Zaiste, nie dla atakowania atakujemy, nie dla skarżania, oskarżamy. Atakujmy, jeśli tak nam każe rozum i odpowiedzialność. Oskarżamy, bo sprawy, które się dzieją, nie są i nie mogą być dla nas przedmiotem „manewrów", „polemik", „plotek", „wojny nerwów", „tematem dowcipnych artykułów dla starych wyjadaczy sensacyjnego dziennikarstwa". Sprawy te my socjaliści sercem przezywamy — i nie wstydzimy się do tego przyznać.

Nie wstydzimy się też przyznać, że nie obrażałyby nas ani trochę ważne „pouczenia" ze strony poważnych stronnictw — a więc i ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego że natomiast drażnią nas bezpreściwe, z wszelkiej konstruktywnej myśli politycznej wyprane, żadną jasną konkluzją nie zakończone, obliczone na smak bywalców warszawskich lokali nocnych, artykuły i tytuły pewnego „pisma codziennego dla wszystkich", które zapewne wszyscy czytają prócz chłopów. Słusznie też kiedyś pisał „Robotnik", że jeśli pismo to chce spełniać rolę informatora miast o ruchu skupionym wokół PSL — służbę tę pełni nie najlepiej.

To, co się dzieje w Polsce, nie jest „wojną nerwów". To nie są „plotki". To nie ma nic wspólnego z „podjazdami i manewrami wewnętrzno-politycznymi". Tu nikt nie cierpi na „zrozumiałą melancholię", nikt nie „lamentuje" i nikt nie żyje „nastrojami". Taki ton tytułów i artykułów ma swą — może mimowolną — wymowę.

Sprawa bloku wyborczego nie jest istotną treścią rzeczywistości. Jest zaledwie formą — jedną z wielu form — problemu, któremu na imię: chleb, wolność i spokój wewnętrzny.

Chleb w Kieleckim i ciastko u Fuchsa

Na dzień 10 lutego procent wykonania planu świadczeń wahał się od 18,5 w województwie śląsko-dąbrowskim do 23,8 w województwie warszawskim (przy braku danych dla województwa białostockiego). Jest prawdopodobne, że średnie wykonanie planu wahać się będzie w granicach 50%. Otrzymane ze świadczeń rzeczowych produkty miały pokryć zapotrzebowanie aprowizacyjne w 60%. Przy złym wykonaniu planu świadczeń rzeczowych pokryją one zapotrzebowanie aprowizacyjne zaledwie w 30%.

Plan produkcji węgla kamiennego w r. 1945 wykonany został w 112%. Wydajność pracy robotników w górnictwie węglowym wzrosła od kwietnia do grudnia 1945 r. prawie dwukrotnie. Górnik jest ciągle źle płatny i licho odżywiony. Górnik potrzebuje chleba, tłuszczów i mięsa.

Wartość produkcji przemysłu metalowego przekroczyła 50% wartości przedwojennej (w cenach 1937). Wydajność pracy zbliża się do przedwojennej. W końcu 1946 r. wartość produkcji przemysłu metalowego ma osiągnąć przedwojenny poziom, co przy planowym zatrudnieniu oznacza przekroczenie przedwojennej wydajności pracy o 25%. Metalowiec jest źle płatny i licho odżywiany. — Metalowiec potrzebuje chleba i mięsa.

W powiecie jasielskim jest 29 gromad spalonych całkowicie, a miasto powiatowe — Jasło — nie istnieje. W województwie kieleckim jest 634 wsi zniszczonych. Ludzie głodują, dzieci umierają. Województwo kieleckie potrzebuje chleba.

Kiedy w lipcu ub. r. pewien bardzo mądry i bardzo skromny człowiek przyjechał z Warszawy do Londynu — powiedział tak: „U nas jest bardzo źle. Nie może być lepiej po tych zniszczeniach, które nam przyniosła wojna i okupacja, i po tych błędach politycznych, w których wyżywiała się znaczna część społeczeństwa. Ale właśnie dlatego każdy uczciwy człowiek, który czuje, że jego ręce, czy mózg służyć mogą krajowi, powinien wrócić". Byli tacy, co się ogromnie ucieszyli: „sam" Henryk Kołodziejski powiedział, że w Polsce jest źle. Cieszą się tak po dziś dzień: ile razy wyłapią nasze trudności i troski, których usunięcie wymaga lat ciężkiej pracy.

Ale byli inni, którzy się nie ucieszyli i nie przestraszyli. Zrozumieli, że chodzi o pracę, pojęli o jaką pracę chodzi, wczuli się w istotny sens rzeczywistości własnego kraju. Ci wrócili i pracują. Ci nie wiedzą o „plotkach" i „manewrach", ale za to doskonale wiedzą, że chodzi o chleb i spokój wewnętrzny.

Chodzi o chleb. Nie o ciastko u Fuchsa. Widziałem kiedyś — już bardzo dawno — taki film, w którym bohater odpowiada przed sądem za to, że w potwornie ciężkiej sytuacji, wśród ogólnej paniki, wybrał jedyną drogę uratowania części ludzi, gdy nie mógł znaleźć sposobu ratowania wszystkich, mianowicie: z zimną krwią wyrzucił ich z łodzi ratunkowej. Trzeba zrozumieć, że my walczymy o to, by poprzez ciężką sytuację aprowizacyjną nie znaleźć się — wskutek lekkomyślności pewnych ośrodków — w położeniu owego nieszczęsnego bohatera. My o to walczymy, my tę walkę chcemy i musimy wygrać. Górnik ze Śląska, metalowiec ze Starachowic, chłop-nędzarz z Kieleckiego musi mieć chleb. Będzie go miał.

Ale mamy chyba prawo domagać się, by ci, którzy współrządzą, w tym samym widzieli istotną treść spraw dzisiejszych, by zgodnie po tej linii działali i pomagali, by ciągłym kołysaniem i ciągnięciem za wiosła w różne strony nie naruszali z trudem osiąganej równowagi łodzi i wytyczonego kierunku. I nie pomogą tłumaczenia, że nic ich przecież nie łączy z żywiołami, które burzę sieją. Może i to prawda. Ale burzy pomaga ten, co wioślarzowi przeszkadza, albo równo, w takt, w jednym kierunku, wiosłować nie chce; mówi, że on sobie sam, że on wie lepiej, jak i dokąd, że on pokaże, do jakiej cudownej przystani i jak szybko zawiezie, tylko żeby mu dać machać wiosłem po swojemu, i najlepiej, żeby tak każdy po swojemu i osobno machał.

Tymczasem jest burza i dlatego my odpowiadamy: zbyt wielkie jest ryzyko wywrócenia łodzi po drodze, choćby owa przystań była najcudowniejszą; prosimy nie machać byle jak, prosimy wiosłować zgodnie.

Albowiem górnik ze Śląska, metalowiec ze Starachowic, chłop nędzarz z Kieleckiego musi mieć chleb. I będzie go miał.

Zadania strukturalne a stronnictwa polityczne

Mówiąc o chlebie, wybraliśmy dla przykładu jeden tylko doraźny problem gospodarczy dnia dzisiejszego, może najostrzejszy, ale oczywiście nie jedyny. Są i inne, które zresztą pośrednio, czy nawet bezpośrednio się z nim łączą. Poza sprawą świadczeń rzeczowych są takie sprawy, jak akcja siewna, jak dostawy zagraniczne, jak usprawnienia rozdziału artykułów pierwszej potrzeby, jak problem transportu, jak wzmożenie wydajności i poprawa organizacji pracy, jak walka z nadużyciami — i wiele innych. Poprzez wszystkie te sprawy przewija się, jak czerwona nić, sprawa chleba na dziś i na przyszłość, sprawa, w której — nawiasem mówiąc — wiele powinien mieć do powiedzenia i jeszcze więcej do zrobienia resort rolnictwa.

Ale równolegle do zadań dnia dzisiejszego stają przed nami zadania o charakterze strukturalnym. Wykonanie tych zadań to wyzyskanie szansy, jaka nie powtarza się często w historii. Wykonanie tych zadań, to „być albo nie być" nowej Polski, to odrobienie olbrzymich zaniedbań społecznych.

Chodzi tu nie tylko o odbudowę. Chodzi także o przebudowę. Nie ma dziś miejsca dla odbudowy bez równoczesnej przebudowy, nie wolno nam bowiem odbudowywać garbatej struktury społeczno-gospodarczej Polski przedwrześniowej. W Polsce dzieje się teraz proces rewolucji społeczno-gospodarczej, której ramy wykreślone zostały następującymi faktami: reforma rolna, nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, banków i komunikacji, oparcie gospodarki o zasadę planowania, przesunięcia granic wschodnich i zachodnich, co m. in. zadecydowało o generalnych zmianach we wzajemnym stosunku rolnictwa i przemysłu w strukturze gospodarczej kraju, rozszerzenia dostępu do morza, silny akcent na działalności społecznych zrzeszeń gospodarczych (spółdzielczość, samorząd), rola inicjatywy prywatnej. Gdyby fakty te zaszły w normalnych, sprzyjających okolicznościach, proces rewolucyjny szedłby gładko, nie wymagałby ofiar. Ale rewolucje, jak wiadomo, nie przychodzą na naszym południku w wygodnych momentach. Trzeba je tworzyć i przeprowadzać w tych jedynych momentach, kiedy można. To znaczy wtedy, gdy historia daje szanse. I dlatego to musimy przeprowadzać konstruktywny proces rewolucyjnej przebudowy — w atmosferze palących potrzeb odbudowy, na gruzach miast i wsi, zredukowana o 30%, wymęczona ludnością, przetrzebionym do niemożliwości aparatem fachowców, zniszczonym ekwipunkiem przemysłowym i rolniczym, z wszystkimi dodatkowymi trudnościami, jakie rodzi moralna spuścizna hitlerowskiej okupacji i totalnej wojny.

Ogólne cele dziejącego się procesu rewolucji społeczno-gospodarczej w Polsce możnaby określić następująco: industrializacja, podniesienie wytwórczości przemysłowej, w związku z jym niezbędne zrealizowanie wielkiego programu inwestycyj przemysłowych i komunikacyjnych; intensyfikacja produkcji rolniczej, doinwestowanie rolnictwa; planowe kierowanie całością życia gospodarczego tak, by również w przyszłości utrzymać ustrój pełnego zatrudnienia i pełnego wyzyskania wszystkich czynników wytwórczych; podniesienie i stałe podnoszenie stopy życiowej całego społeczeństwa, równomierny, sprawiedliwy i gospodarczo celowy rozdział dochodu społecznego.

Trudno powiedzieć, że istniejąca rzeczywistość w Polsce daje już wszystkie elementy budowy ustroju socjalistycznego. Tak nie jest i nie ma żadnej potrzeby, żeby tak było. Ale nie bójmy się słów i powiedzmy sobie jasno, że wraz z całą Europą weszliśmy na drogę, która powoli, omal niepostrzeżenie, w każdym razie organicznie wiedzie do socjalizmu, realizowanego wcale nie przez same partie socjalistyczne, lecz przez wszystkie żywe siły narodowe, pod przewództwem ludowych stronnictw lewicy i środka.

Kto chce rozumieć dzisiejszą rzeczywistość polską, ten musi pojąć treść, sens i konsekwencje dziejących się przemian strukturalnych. Kto naprawdę to pojmie, ten zrezygnuje z góry z tradycyjnych metod rozgrywek politycznych i ten nie będzie mówił o roli chłopów, jako 3/4 narodu, zamiast stanąć na mocnym i realnym gruncie nierozerwalnego sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako motoru przemian społecznych.

Ten sens przemian rozumieją socjaliści, bo je przewidzieli i to aktywnie, nie „półgębkiem", biorą w nich udział. I dlatego warto przyjąć ich — broń Boże nie pouczenia! — ale informacje, oświetlenia, wyjaśnienia, warto ich wysłuchać bez żadnej obrazy, rozważyć, zastanowić się, przemyśleć. — Albo przyjąć. Albo odrzucić. Tylko kluczyć nie ma po co, bo z tego nikt nie będzie miał żadnego realnego pożytku. — Odrzucając zaś, trzeba wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że nieodwracalny proces dziejowy w Polsce będzie się toczył oporniej, jego koszty społeczne będą większe, większe też straty w zakresie wartości, które nikomu z nas nie są obojętne. (Dokończenie nastąpi)

Denazifikcja Niemiec

Słuszna zachodzi obawa, że masa narodu niemieckiego nie będzie ukarana za zbrodnię, którą popełniła okazując pełne poparcie „wodzowi" i jego wspólnikom. Największych przestępców sądzą w Norymberdze przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych.

Mniejsi zbrodniarze mają być sądzeni w tych krajach, które niszczyli gospodarczo i moralnie, jak np. „czeski" Frank. Mamy nadzieję, że przed polskim sądem staną gubernator warszawski Fischer, były „gauleiter" Gdańska, a potem „Warthelandu" Greiser i sekretarz stanu oraz szef rządu w GG Buehler.

Władze amerykańskie postanowiły wydać ich Polsce, albowiem działalność ich zaciążyła przede wszystkim na nas, a żadne inne państwo nie domagało się ekstradycji wymienionych trzech zbrodniarzy. Ale niestety nie będą pociągnięci do odpowiedzialności „nieznani" mordercy, rabusie i sadyści, którym na imię miliony. Oni to tworzyli „nowy porządek", którego symbolem są nazwy obozów śmierci, oni demonstrowali przy każdej sposobności wyższość i posłannictwo narodu panów. Trzebaby wytępić 20 milionów Niemców, jak stwierdził już po pierwszej wojnie światowej Clemenceau — „Ojciec zwycięstwa"...

Tych wszystkich Niemców, którzy nie staną przed obliczem sprawiedliwości, należy wychować. Oto jest jeden z najtrudniejszych problemów w stosunku do dzisiejszych Niemiec. Jak to zrobić? Pierwszą poważną próbą w tym kierunku jest ustawa o denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec. Przez denazyfikację rozumieć należy niszczenie elementu hitlerowskiego, narodowo-socjalistycznego, przy czym odróżnić należy tępienie hitleryzmu przez władze okupacyjne, oraz „czystkę", którą musi przeprowadzić samo społeczeństwo niemieckie.

Tej czystce poświęcona jest wspomniana ustawa podpisana przez premierów trzech państw w strefie amerykańskiej, t. zn. Bawarii, Wirtembergii i Wielkiej Hesji, zatwierdzona przez władze okupacyjne amerykańskie, która w ostatnich dniach weszła w życie. Zasadnicze postanowienia ustawy są następujące: Każdy Niemiec, który ukończył 18 rok życia, ma wypełnić specjalny kwestionariusz. Dane zebrane w ten sposób, a dotyczące zachowania się i politycznej przeszłości każdego osobnika zadecydują o zaliczeniu go do jednej z pięciu kategoryj społecznych przewidzianych w ustawie. Pierwszą kategorię stanowią główni winowajcy, przywódcy partii SS, Gestapo, ministrowie itp. Druga grupa obejmuje aktywistów i militarystów, trzecia grupa mniej obciążonych, czwarta zwolenników hitleryzmu, piąta t. zw. odciążonych. Uznani jako winni z pierwszej kategorii podlegają karze od 2 do 10 lat przymusowego umieszczenia w obozie pracy, grozi im konfiskata majątku i pozbawienie praw wyborczych. Tylko władze niemieckie są powołane do wprowadzenia w życie postanowień ustawy.

Czy Niemcy dorośli do tego, ażeby sami chcieli i mogli dokonać odrodzenia duszy niemieckiej? Kto uwierzy w to, że nagle pokochali Polskę i Rosję, że za Renem wygasła nienawiść do Francji, którą tyłokrotnie najeżdżało i pustoszyło to zbójeckie plemię. Czy można z wilka zrobić jagnięciko? Podobno ludność niemiecka niechętnie słucha audycji z procesu w Norymberdze, nie interesuje się sprawozdaniami z przebiegu sądowego. Ale nikt nie uwierzy w to, że szczerze potępia morderców i zbrodniarzy spod znaku swastyki, że pragnie oczyszczenia i przemiany duchowej. Raczej należy przyjąć, że tworzy się legenda męczeństwa dokoła osoby Hitlera i jego najbliższych, którzy niedawno byli opromienieni aureolą wielkości, zasług i bohaterstwa. Nie łudźmy się, klęska nie zmieniła Niemców! Milczą i [illegible]kają, zacierają ręce na myśl o zatargu w łonie Wielkiej Trójki.

Dlatego ustawę o denazyfikacji należy powitać bez entuzjazmu, z daleko posuniętym krytycyzmem, zwłaszcza o ile chodzi o jej wykonanie. Nieznacznie tylko przyczyni się ona do duchowego przeistoczenia narodu niemieckiego, do jego reedukacji.

A z drugiej strony krzywda wyrządzona przez Niemców w Polsce, Rosji, Francji, Belgii, Holandii, Jugosławii i w innych krajach budzi taką odrazę i pozostawiła taki uraz psychiczny, że nie ustąpi on wcześniej, dopóki nie znikną przyczyny, które go wywołały i dopóki nie nastąpi zadośćuczynienie za doznany bezmiar krzywd na drodze prawdziwej i najsurowszej sprawiedliwości.

Jeżeli Niemcy mają się włączyć w sferę życia międzynarodowego, muszą odbyć długą drogę pokuty, która prowadzi poprzez socjalizm i prawdziwe umiłowanie człowieka i pokoju.

A. L.

Już szukają „władcy"

Berlin (ZAP). Interesującym szczegółem niemieckiego życia politycznego jest powstanie w Norymberdze »Partii Królewskiej« (Koenigspartei), o której powstaniu donosi dziennik »Der Tagesspiegel«. Z jej powstaniem wiążą osobliwe nadzieje nie tylko komuniści i socjal-demokraci, ale również chrześcijańsko-społeczna unia; spodziewają się oni, że dzięki temu odpłyną od nich niepożądane elementy t. zw. »Mitläuferów«, którzy już często dawali powód do zmartwień i do ataków.

W kołach dobrze poinformowanych liczą się z dużym powodzeniem tej partii monarchistycznej.

Herr Pfarrer walczy na Śląsku „contra Paganos"

Kiedy za polskimi władzami na teren Dolnego Śląska wkroczył polski kapłan część kościołów katolickich leżała w gruzach, część okazała się wkrótce zbyt małą dla pomieszczenia elementu polskiego, jednolitego pod względem wyznaniowym. Przy życzliwej pomocy władz państwowych Kościół przejął tam, gdzie zaistniała potrzeba, opuszczone zbory protestanckie.

Repolonizacja personalna Kościoła katolickiego okazała się zagadnieniem trudnym. Moment powszechności Kościoła znalazł się nie pierwszy raz zresztą wobec narodowo-państwowej zmiany organizacji kościelnej. Część Niemców-katolików pozostała na terenach Dolnego Śląska. Pozostała również część niemieckiego duchowieństwa katolickiego z „Weihbischofem" Schrammem we Wrocławiu na czele. Kiedy prawie po sześciu wiekach wróciła na Dolny Śląsk polska organizacja kościelna, wytworzyła się przykra sytuacja: Na probostwie mieszkają dwaj księża, Polak i Niemiec. Polak jest duszpasterzem dla ludności polskiej. Niemiec zaś odprawia nabożeństwa przeznaczone tylko dla pozostałych Niemców-katolików.

Współżycie między księżmi okazuje się trudne mimo tytułowania się „konfratrami" mimo to, że Niemiec kłania się każdemu Polakowi, od woźnego urzędu gminnego począwszy. Praktyka wykazuje, że maska czcigodnego „konfratra" kryje tylko pruską wściekłość na „polski zabor" i chęć odwetu. Stosunki te ilustrują fakty:

Pewien proboszcz opowiadał ciekawą historię katafalku w parafii, do której przeznaczył go biskup polski. Oto córka polskiego wojskowego zginęła w wypadku samochodowym i na życzenie stroskanego ojca ma być na czas nabożeństwa trumna ze zwłokami ustawiona w kościele. Potrzeba katafalku. Niemiecki Pfarrer nie wtrąca się w tę sprawę, chociaż widzi, że improwizuje się podwyższenie ze stołów. Wreszcie ktoś zauważa, że wśród rekwizytów kościelnych znajduje się potężny, nakryty suknem katafalk. Pod nieobecność Pfarrera zaczyna się więc go rozkładać, aby zmontować go przed ołtarzem. Tymczasem okazuje się, że katafalk osłania... dwa samochody osobowe. Jeden okazał się własnością lekarza-Niemca, drugi niemieckiego proboszcza. Przez przypadek samochody nie doczekały się „oswobodzenia" przez mającą powrócić — w pojęciu Niemców — Rzeszę. Na samochodach pojechali polscy żołnierze.

Nie szczęści się czcigodnemu Pfarrerowi, więc złości się na polskie rządy, na polskiego proboszcza i biskupa, który ośmiela się wydawać mu polecenia. Nie będzie odmawiał oracji „pro pace", którą nakazuje biskup-Polak. Polski konfratrer znajduje ciągle w księdze mszalnej Niemca przy oracji „pro pace" lecz przy modlitwie „contra paganos", tj. przeciw poganom. Wojowniczy duszpasterz nie chce pokoju, chce wojny przeciw poganom... Polakom.

Niemiecki wikariusz wykazuje jeszcze bardziej wrogą postawę wobec polskości. Prowadzi religijną organizację młodzieżową, która wygląda raczej na organizację hitlerowską. Żaden z jej członków nie ukłoni się polskiemu proboszczowi, czego by należało się spodziewać! Potrafi natomiast członek tej „katolickiej" organizacji zerwać i zniszczyć polską tablicę Biura Parafialnego.

Pfarrer narzeka i modli się, wikariusz „organizuje", a niemiecki biskup Schramm jeździ bierzmować i przy tej okazji godzinami prawi do „ciemiężonych" swych braci i dodaje im otuchy. Bo to przecież, byle przetrwać!...

A wierni rozumieją dobrze swych „przewodników", bo to pewna Niemka zapytała przez pomyłkę — zamiast niemieckiego — polskiego księdza: „Wann wird der liebe Gott Polen vertreiben?" (Kiedy dobry Bóg rozpędzi Polaków?). To pytanie, jak i poprzednie przykłady, świadczą o tym, że duchowni niemieccy dążą do utrzymania się we Wrocławiu, Świdnicy i w ogóle na Śląsku, jak najdłużej, aby podtrzymać niemczyznę na duchu. Pozostawianie księży niemieckich ze względu na opiekę duszpasterską nad pozostającymi jeszcze Niemcami jest więc rzeczą [illegible] dliwą. Trzeba ich wysiedlić natychmiast jako element szkodliwy. Obowiązki duszpasterzy do momentu wysiedlenia reszty Niemców wypełnią z powodzeniem księża-Polacy, którzy znają język niemiecki i nie stosują metod ks. Spletta mimo, że należą do „pogańskiego" nar[illegible]. Nie pozwólmy biednym księżom niemieckim męczyć się na Śląsku i [illegible]czyć „contra paganos"! Niech [illegible] i to zaraz, a za nimi wnet pójdą „owieczki" (wilkołaki w owczej skórze), niewinne „lilie" (majowe [illegible]

Z. J.

NSZ zbrojny kułak reakcji

Z przemówienia prokuratora na procesie NSZ

Oto dokument — broszurka z 1943 roku; jej treść jest niezwykle charakterystyczna.

Mówi się w niej — a był to przecież okres, w którym terror hitlerowski szalał w najlepsze — nie o Niemcach, jako o wrogu, ale o... Związku Radzieckim. A był to okres, kiedy na Wschodzie formowała się Dywizja Kościuszkowska.

W tej broszurce czytamy dalej — ciągnie prokurator — że chwilowo należy powstrzymać się od szerszej akcji przeciw Niemcom, bo wróg jest gdzie indziej: To Gwardia Ludowa, która wraz z Batalionami Chłopskimi i częściowo AK stała się zawiązkiem Armii Polskiej. W NSZ-owskim języku nazywa się to krótko: »partyzantka komunistyczna«, działająca na szkodę Polski, to też najważniejszym zadaniem NSZ staje się »oczyszczenie« kraju z tej partyzantki. Walczy więc NSZ z polskim chłopem, robotnikiem i inteligentem pracującym, boć w szeregach Gwardii Ludowej nie było obszarników, ani kapitalistów!

To też nic dziwnego, że główne uderzenie SS, czy Gestapo kierowały się w stronę Gwardii Ludowej i Batalionów Chłopskich.

Z hasłem: Oczyścimy kraj od partyzantki komunistycznej — rzuciły się Narodowe Siły Zbrojne na pomniejsze oddziały Gwardii Ludowej, stając w jednym szeregu z oddziałami SS i Gestapo, nawołując do mordowania rodaków, dlatego, że chcieli budować Polskę demokratyczną, ludową...

Nic tedy dziwnego, że Niemcy mogli uważać NSZ za swojego sprzymierzeńca.

A oto dokument znajdujący się na procesie norymberskim. Jest to fragment pamiętników Franka: »Dr. Beck był czynny w GG w kontrwywiadzie. Nawiązał on kontakt z NSZ i wskazał na duże możliwości włączenia tego ruchu w wspólną akcję »antykomunistyczną«.

Dziennikarz angielski o polskich ziemiach odzyskanych

Ciekawe są opinie dziennikarzy angielskich, którzy niedawno odbyli wycieczkę po terenach Ziem Odzyskanych.

Przedstawiciel pism brytyjskich Atkin, który wraz z korespondentem „Daily Telegraph" W. Mundy specjalnie interesował się życiem gospodarczym na naszych Ziemiach Odzyskanych, podkreślił w rozmowie w czasie pobytu w Katowicach, że przywrócenie normalnego toku życia na tych ziemiach spowoduje nie tylko przyspieszenie odbudowy przemysłu w Polsce, ale także wpłynie na przywrócenie równowagi gospodarczej w Europie. Zdaniem dziennikarza angielskiego, na ziemiach tych rozstrzygną się losy odbudowy zniszczonego kraju.

Dziennikarze wyrażali się pochlebnie o energicznych zarządzeniach polskiego rządu, zmierzających do jak najszybszego przywrócenia normalnego trybu życia na tych terenach. Korespondenci angielscy spotkali się tam z b. żołnierzami Andersa, którzy wróciwszy do kraju osiedli na Ziemiach Odzyskanych. Dziennikarz Atkin stwierdził, że gdyby zagranicę podano prawdziwe wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce, to w krótkim czasie nie byłoby ani jednego żołnierza polskiego poza granicami kraju.

[illegible] wysiedlania Niemców postępuje [illegible] przód i odbywa się zgodnie z ustalonym [illegible] planem stosownie do zawartej umowy polsko-brytyjskiej.

Doceniając znaczenie odbudowy Ziem Odzyskanych dla przywrócenia równowagi gospodarczej dla środkowej Europy, dziennikarze angielscy uznali, że zaopatrzenie naszych ziem zachodnich w niezbędne narzędzia, bydło, nasiona, należy traktować jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Pomocna mogłaby być prasa zagraniczna, któraby poinformowała opinię całego świata o potrzebach i znaczeniu naszych ziem odzyskanych.

„Polska zasłużyła sobie — powiedział red. Atkin — na specjalne wyróżnienie w uznaniu jej potrzeb przez państwa Zachodu i wierzy, że jeżeli chodzi o stanowisko prasy zagranicznej, to problem polskich ziem zachodnich spotka się z przychylnym poparciem na świecie".

Z życia partii

I posiedzenie Zarządu Miej. Kom. PPS w Krakowie

W dniu 4 marca b. r. ukonstytuował się Zarząd Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w następującym składzie:

Przewodniczący — tow. poseł Żuławski, zastępca — tow. poseł dr Drobner, II zastępca — tow. Badmacher, — I. sekretarz — tow. Bełman Jan, II. sekretarz — tow. Helena Ciepielowa, — skarbnik — tow. Strek Jan. — Członkowie Zarządu: Lis, Bomba, Laszczyk, Wójcik, Jedynak, Lenczar, Kustowski, Gajda i Flacht.

Walne Zebranie PPS w Gazowni krak.

W dniu 7 III. br. odbyło się walne zebranie członków Polskiej Partii Socjalistycznej Komitetu fabrycznego w Gazowni miejskiej. Zebranie zagaił i przewodniczył tow. Kowalski, który udzielił głosu tow. Stankowi, przedstawicielowi Miejsk. Komitetu PPS. Referent omówił obszernie sprawy polityczno-gospodarcze w naszym kraju. Następnie tow. Poczut zdał sprawozdanie kasowe. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli tow. tow. Poczut, Kowalski, Wcisło, Chlasta, Burek, Nosek, nacz. Pikulski, Sperski, Bednarski. — Do Komisji Rewizyjnej tow. Stolecki, Gargosz, inż. Obidowicz — Do Sądu Partyjnego tow. tow. Papiasz, Borsuk, Jończyk.

Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow. Chlasta Jan, zastępca — Burek Jan, sekretarz — tow. Nosek Feliks, zast. — inż. Sperski Bolesław, skarbnik — Poczut Mieczysław, zast. — tow. Bednarski Kazimierz.

Odśpiewaniem »Czerwonego Sztandaru« Walne zebranie zakończono.

Radio

na dzień 13. marca 1946 r. (środa).

Kraków: 6.00 Białe zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka z płyt; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Muzyka lekka z płyt; 6.45 Dziennik poranny; 7.00 Program na dzień bieżący; 7.05 Gimnastyka poranna; 7.15 Muzyka poranna z płyt; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka (płyty); 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Muzyka lek.; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Soliści instrumentalni na płytach; 11.57 Sygnał czasu z Kat. Obs. Astronomicznego; 12.00 Białe zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Muzyka: Arie koloraturowe w wyk. Zofii Zamkiewicz; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 13.30 Muzyka: Koncert muzyki lekkiej; 14.00 Dziennik południowy; 14.20 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Koncert solistów; 15.00 Problemy dnia; 15.07 „Wieś słucha" w programie: Gawędka mówiona; Pieśni Zaolziańskie. Skrzynka rolnicza. Krakowiaki wykona kapela ludowa; 15.50 Muzyka ludowa z płyt; 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych, pt. „Czy pojedziemy na saneczki" w oprac. inż. Stan. Wo[illegible]kiego; 16.20 Muzyka dla dzieci z objaśnieniami; 16.40 Audycja dla młodzieży; 16.55 Portrety pisarzy „Konstanty Ildefons Gałczyński"; 17.10 Koncert muzyki lekkiej; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.30 Nauka przed mikrofonem; 19.00 Audycja Chopinowska; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Małej Orkiestry PR; 20.45 Słuchowisko pt. „Ogród Nocy"; 21.00 Kwadrans P. P. R.; 21.10 Koncert symfoniczny; 21.45 Rozmowy literackie; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna (płyty); 23.00 Ostatnie [illegible] Program na jutro; 23.25 Skrzynka [illegible]

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego — godz. 18-ta „Zamach", sztuka w 3-ch aktach Tadeusza Breszy i Stanisława Dygata.

Teatr Stary: Duża Sala godz. 18.15 „Jajko Kolumba" komedia muzyczna w 3-ch aktach S. Flukowskiego.

Mała Sala: godz. 18.30 „Boxy", komedia w 3-ch aktach B. Commerce'a i D. Szafłarska.

Teatr Powszechny im. żołnierza Polskiego — godz. 18.15 „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem.

Teatr Kameralny TUR-a — godz. 18-ta „Muzyka na ulicy", komedia P. Szurka z muzyką A. Lenczowskiego.

Teatr Wesoła Gromadka: godz. 12-ta „O krasnoludkach i o sierotce Marysi" bajka M. Konopnickiej.

POŻEGNALNY WYSTĘP LUDWIKA SOLSKIEGO I JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO

Jutro, we środę 13. III. i w czwartek 14 III. wieczorem odbędą się na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego ostatnie występy dwu znakomitych artystów Ludwika Solskiego i Jerzego Leszczyńskiego w komedii M. Bałuckiego „Grube Ryby". Kreacje ich, w tej komedii pełnej uroku minionego wieku, przeszła do historii teatru polskiego, tak jak pozostawiły niezatarte wspomnienia w umysłach tych wszystkich, którzy mieli sposobność oglądać ich osobiście w „Grubych Rybach".

Publiczność krakowska niewątpliwie zechce skorzystać z tej ostatniej okazji, by pożegnać Solskiego i Leszczyńskiego, przed wyjazdem na występy w innych miastach Polski.

OSTATNIA OKAZJA

Ze względu na bliską premierę „Drogi do świtu" Pęplowskiego, „Jajko Kolumba" schodzi dnia 14 bm. z afisza, mimo niesłabnącego powodzenia. Ci wszyscy, którzy dotychczas nie widzieli przemiłej komedii Flukowskiego z wyborną muzyką Gajdeczki, powinni więc skorzystać z ostatniej nadarzającej się okazji. — Również i „Boxy" z niezrównaną Szafłarską grane będzie już tylko kilka razy, gdyż część obsady wystąpi w „Drodze do świtu". — Z tegoż samego powodu w niedzielę dnia 16. III. grany będzie po raz ostatni „Jason" Swinarskiego.

ODCZYT LIGI KOBIET

Dnia 13. marca br. w środę o godz. 17 w sali „Społem" ul. Tomasza 43 odbędzie się odczyt Dr Antoniny Świerszczewskiej, zorganizowany przez Społ. Obyw. Ligę Kobiet. Wstęp tylko dla kobiet.

„DROGA DO ŚWITU"

Dnia 18 bm. odbędzie się w Starym Teatrze pre-premiera nowej sztuki polskiej: „Drogi do świtu" B. Pęplowskiego. Reżyseruje wychowanek Wydz. Reżyserskiego P. I. S. T., wybitny członek zespołu polskiego teatru emigracyjnego w Lingen, J. Wyszomirski. Dekoracje A. Stopki. Muzyka St. Kisielewskiego. Grają: K. Chaniecka, E. Dankiewicz, H. Bystrzanowska, M. Kowalówna, Z. Gwozdecka, J. Warsowska, H. Kwiecińska, J. Dworecki, J. Daniell, St. Gawlik, T. Łomnicki, A. Kozłowski, B. Mierzejewski, Wł. Sheybal, L. Skwierczyński i L. Śmiałowski.

KINA

„Świt" początek o godz. 15, 17, 19 — **„Cztery serca"** film radziecki.

„Warszawa" początek o godz. 15, 17, 19 **„Norymberga"**, film polski.

„Uciecha" początek o godz. 15, 17, 19 **„Rada"**, film polski.

„Scala" Początek o godz. 14.30, 16.30 i 18.30 — film angielski — **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**.

„Wanda" Początek o godz. 15, 17, 19 — film angielski — **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**.

„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — **„Panowanie"**.

„Apollo" początek o godz. 15, 17, 19 **„Czy Lucyna to dziewczyna"**, film polski.

„Sztuka" Początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 film polski — **„Czy Lucyna to dziewczyna"**.

„Wolność" początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 **„Wielki Walc"** film amerykański.

Przedsprzedaż biletów, Kraków, Wielopole 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 16 do 18 na dzień następny.

Pustków już nie straszy

Wytwórnia Tworzyw Sztucznych rusza

Pustków położony 11 klm. od Dębicy — w czasie okupacji miejsce udręczeń wielu dziesiątków tysięcy Polaków — przestał być postrachem. Na miejscu dawnego obozu, pozostały tylko szczątki fundamentów drewnianych baraków, z którymi okoliczni ludzie „rozprawili się" po swojemu.

Wraz ze starciem z powierzchni ziemi znienawidzonego obozu, pomału poczyna zacierać się niesławna pamięć Pustkowa. Na miejscu niemieckich zbrodni i bestialstw powstaje nowe życie. Mimo zniszczenia wskutek działań wojennych, wielu okolicznych wiosek i poorania pól pociskami, wszyscy dawni mieszkańcy powrócili, by na nowo rozpocząć pracę. — uprawiać pola i odbudowywać wioski.

Razem niedawno chłop, robotnik i inteligent pracujący cierpieli i ginęli tutaj za swą sprawę i za lepszą przyszłość narodu polskiego, razem więc dzisiaj pracują. Obok chłopa na roli, rozpoczyna odbudowywać swój warsztat pracy również robotnik.

W Pustkowiu znajduje się Państwowa Wytwórnia Tworzyw Sztucznych która zajmuje tutaj 680 ha terenu przeważnie zalesionego. Została ona wybudowana w latach 1937 — 1939 jako czwarta wytwórnia materiałów wybuchowych górniczych i tworzyw sztucznych firmy »Lignoza« w Katowicach. Powstało tu wówczas 18 murowanych budynków fabrycznych i 23 komfortowo urządzonych budynków mieszkalnych.

Na krótko przed wojną wytwórnia została uruchomiona i produkowała materiały wybuchowe, górnicze, zapalniki elektryczne górnicze i spłonki do broni myśliwskiej, piorunian rtęci do spłonek, tworzywa sztuczne jak: bakelit w proszku, w płytach, rurach i prętach, łożyska i tryby cichobieżne bakelitowe dla przemysłu ciężkiego, galalit w płytach, żywicę sztuczną, oraz sztuczny bursztyn.

Produkcja ta została przerwana z chwilą wybuchu wojny a maszyny i urządzenia techniczne oraz surowce i gotowa produkcja, zostały wywiezione do Niemiec, Starego Bierunia na Śląsku, bądź sprzedane w kraju firmie »Piastów« pod Warszawą, w firmie »Krauss« i w firmie »Kabel« w Krakowie.

Po wypędzeniu Niemców mimo wielkich zniszczeń wojennych — zabudowań fabrycznych i ogromnych dewastacji całego obiektu, nowopowstała dyrekcja w osobach inż. chem. ob. Mieczysława Grochowskiego i ob. Zygmunta Południkiewicza w ciągu kilku miesięcy swej pracy, ściągnęła wiele wywiezionych maszyn, oraz w granicach swych możliwości uporządkowała zabudowania fabryczne. Obecnie stosownie do przewidywań i planu ma rozpocząć w bieżącym miesiącu produkcję, która narazie będzie ograniczała się do wytwarzania mieszanki bakelitowej, w pierwszym okresie po 7 ton miesięcznie.

W miarę usprawnienia wytwórni, produkcja stale będzie wzrastała, gdyż potrzebne surowce są produktami suchej destylacji węgla i znajdują się w dostatecznej ilości w kraju.

Uruchomienie Wytwórni Tworzyw Sztucznych w Pustkowiu ma niezmiernie wielkie znaczenie dla naszego życia gospodarczego, gdyż zaspokoi potrzeby przemysłu elektrotechnicznego, radiotechnicznego, przemysłu ciężkiego i przemysłu galanteryjnego, dając potrzebny materiał dla 100-tu zakładów przemysłowych Polski.

E. W.

Nowi „towarzysze ideowi"

Katowice (ZAP). Współpracownicza jednego z pism śląskich, pisująca artykuły na tematy niemieckie, otrzymała już kilka anonimowych listów, wyrażających reakcję czytelników narodowości niemieckiej. Jeden z nieznanych autorów powoływał się na swe rzekomo socjalistyczne przekonania i starał się przekonać adresatkę, jako »towarzyszkę ideową«, że nie ma racji. Inni posuwali się do gróźb.

Fakty tego rodzaju są jednym więcej dowodem konieczności radykalnego rozwiązania kwestii niemieckiej przez wysiedlenie z terytorium Polski członków wrogiego nam narodu. Jakiekolwiek współżycie na jednej ziemi jest bowiem zupełnie niemożliwe.

KUF'a — zamierza i nie zamierza

Gliwice (ZAP). Na terenie pogranicza sudeckiego powstała przed paru miesiącami i prowadzi — szczególnie na Dolnym Śląsku — dość żywą akcję werbunkową tajna organizacja niemiecka pod nazwą »Kampf um Freiheit« (KUF).

W założeniach swych opierać ma się ona na pierwiastkach demokratycznych, antynazistowskich i dąży do wciągnięcia w orbitę swych wpływów całej młodzieży niemieckiej z poza Hitler-Jugend«. Centrala, według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajduje się po czeskiej stronie Sudetów. O ile można się zorientować z dotychczasowych danych, KUF — przynajmniej tymczasowo — nie zamierza prowadzić akcji dywersyjnej sabotażowej, lecz pragnie oprzeć swą pracę na płaszczyźnie pokojowej. Trudno jednak zresztą zanalizować metody i cele działania KUF-u, gdyż znajduje się ono w stadium organizacji.

Dekret o ogródkach działkowych

Warszawa (SAP). Wobec ciężkich warunków materialnych i zdrowotnych ludności, spowodowanych długoletnią wojną, zagadnienie ogrodów działkowych nabiera coraz większego znaczenia.

Ogrody działkowe spełniają rolę parków-zieleńców oraz skwerów i stwarzają dla ludzi pracy, których nie stać na kosztowne wyjazdy wypoczynkowe, warunki zbliżone do warunków wsi. Poza tym na dużą skalę zakrojona akcja zakładania ogrodów działkowych może w dużej mierze przyczynić się do zmniejszenia trudności aprowizacyjnych, w jakich znajdujemy się obecnie i umożliwić działkowcom korzystanie z takich płodów ogrodniczych, jakich nie są w stanie kupić na wolnym rynku ze względu na wysokie ceny.

Władze państwowe, kierując się troską o polepszenie bytu najszerszych warstw ludności, uwzględniają w swoim programie działanie zagadnienia ogrodów działkowych.

Ministerstwo Odbudowy, w związku z wykonywanym nadzorem nad zakładami użyteczności publicznej, a tym samym nad plantacjami miejskimi, przystąpiło do prawnego uregulowania powyższej sprawy.

W Ministerstwie Odbudowy, w Biurze Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej odbyła się konferencja z udziałem wszystkich zainteresowanych Ministerstw pod przewodnictwem dyrektora biura, inż. mgr. Z. Rudolfa.

Inż. A. Tratkiewiczowa, kierownik referatu zieleni, zreferowała projekt dekretu o ogrodach działkowych.

Według projektu, wykonanie dekretu porucza się Ministrowi Odbudowy w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministrem Administracji Publicznej.

Ujęcie prawne zagadnienia ogrodów działkowych, jako łączącego się ściśle z polityką budowlaną i terenową w miastach, niewątpliwie przyczyni się do planowania rozmieszczenia i racjonalnego wykorzystania terenów przeznaczonych pod ogrody działkowe.

Coraz więcej repatriantów korzysta z Opieki Społ.

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Krakowie ma pod swoją stałą opieką ponad 10.000 osób, z czego połowę stanowią powracający z obozów pracy w Niemczech.

W ostatnim czasie notuje się wzrost liczby podopiecznych, wracających z terenów ZSRR, w ramach umowy repatriacyjnej. W styczniu zarejestrowano 3.733 przybyłych ze Związku Radzieckiego.

Miejski Komitet wydał dotychczas ponad 30.000 sztuk odzieży z darów UNRRA.

Ostateczny podział floty niemieckiej

Londyn (ZAP). Ogłoszono tu podział niemieckiej floty dalekomorskiej w myśl uchwały konferencji w Poczdamie.

Do podziału ustalono jednostki o łącznej pojemności 1.189.600 ton. Z tego Wielka Brytania otrzyma 137 statków o pojemności okrągło 400.000 ton, Stany Zjednoczone 187 statków, Rosja 188 statki, oba państwa po 400 tys. ton. Niemcom pozostawia się 115 małych frachtowców i 21 statków tankowych o pojemności najwyżej 1.250 ton.

Wielka Brytania otrzyma pomiędzy innymi statek »Pretoria« 16.700 ton i »Milwaukee« 16.500 ton; Stany Zjednoczone statki »Europa« 15.000 ton i »Monte Rosa« 13.800 ton, Rosja »Caribia« 12.500 ton i »Iberea« 12.000 ton.

Przyszłość statku pasażerskiego »Bremen«, który w czasie wojny został mocno uszkodzony przez bomby lotnicze, nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Anglia i Ameryka część z otrzymanych okrętów oddadzą sojusznikom. Rosja część odda Polsce.

Renegat skazany na więzienie

Czeladź (PAP) Przed sądem specjalnym na sesji wyjazdowej w Czeladzi stanął 47-letni Józef Stosch oskarżony o zbrodniczą działalność w okresie okupacji.

Stosch mimo że brał udział w dwóch powstaniach śląskich, z chwilą wkroczenia Niemców do Czeladzi okazywał wielką radość witając ich ostentacyjnie. Następnie wstąpił do SA i począł się dawać we znaki Polakom.

W kilku wypadkach renegat przyczynił się do wysiedlania Polaków z Czeladzi i objął ich sklepy Do zatrudnionych u siebie pracowników Stosch odnosił się brutalnie, bijąc ich i maltretując bez żadnego powodu.

Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili fakty podane w akcie oskarżenia, skazał Stoscha na 6 lat więzienia.

Jak lubelszczyzna dostarcza świadczeń

Lublin (PAP) Do dnia 5 marca br. województwo lubelskie dostarczyło 58.990.9 ton zbóż, co stanowi 45,9% ogólnego wymiaru. W tym samym czasie dostarczono [illegible] ton ziemniaków, tj. 36% wymiaru. Powiat biłgorajski dostarczył [illegible] wymiaru, tomaszowski 62%, radzyński 59% wymiaru.

Pod miecz sprawiedliwości

Lublin (SAP). Specjalny Sąd Karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Emila Arndta, volksdeutscha i członka »Hilfspolizei« na terenie Chełma i Starachowic.

Oskarżony od początku 1941 r. aż do końca okupacji niemieckiej brał udział w dokonywaniu zabójstw osób, spośród polskiej ludności cywilnej, w masowych aresztowaniach Polaków, łapankach, akcjach pacyfikacyjnych, przesiedleniach ludności żydowskiej do ghetta egzekucji 12 Polaków, powieszonych na Rynku.

Oskarżony do ludności polskiej i żydowskiej odnosił się w szczególnie wrogi i sadystyczny sposób, szczuł przechodniów specjalnie na ten cel wytresowanym psem, prowadził na rozstrzelanie kilkunastu skazanych, boso, podczas silnych mrozów.

Specjalny Sąd Karny, biorąc pod uwagę szczególne nasilenie złej woli oskarżonego — skazał go na karę śmierci.

Na karę śmierci skazany został również Juliusz Hein, volksdeutsch, żandarm niemiecki i członek S. D. w Lublinie, a następnie w Chełmie i Starachowicach. Skazany brał czynny udział w obławach na partyzantów i skoczków spadochronowych, przy czym w wyniku tej akcji ujęto 4-ch skoczków radzieckich. Oskarżony uczestniczył ponad to w pacyfikacji wsi Wiechów.

Skazany na śmierć

Gdańsk (SAP). Przed Sądem Specjalnym karnym w Gdańsku odpowiadał Niemiec Paul Schramm, oskarżony o działanie na szkodę osób narodowości polskiej, skutkiem czego wielu Polaków poniosło śmierć.

Schramm w czasie okupacji zajmował stanowisko sekretarza policji kryminalnej w Gdańsku, brał czynny udział w łapankach organizowanych na wybrzeżu przez Gestapo, a nawet prowadził ofiary na miejsce kaźni.

Podczas przewodu sądowego ustalono m. in., że Schramm doprowadził na miejsce kaźni 2 kobiety Polki, zmusił je do uklęknięcia nad grobem, a następnie zastrzelono je. Sąd skazał Schramma na karę śmierci.

Kurs dla reżyserów teatrów amatorskich

Katowice (SAP). Z inicjatywy Wydziału Społecznego Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyło się w wojewódzkim Domu Kultury w Katowicach otwarcie pierwszego w Polsce Kursu dla reżyserów i kierowników teatrów amatorskich.

Uczestnikami kursu są przeważnie robotnicy, młodzi i starzy z ośrodków miejskich, jak wiejskich. Poza robotnikami widać też nauczycieli. Wielu z nich ma za sobą już dawną przeszłość teatralną; pracowali jako członkowie teatrów amatorskich, a nawet zawodowych, większość z nich jednak stanowi materiał surowy jeszcze na tym polu owiany jedynie wielkim umiłowaniem sztuki teatralnej oraz szczerą wolą nabycia jak największych wiadomości w tej dziedzinie.

Podczas otwarcia kursu kierownik Wydziału Społecznego Min. Kult. i Sztuki, Olgierd Jabłoński, podkreślił konieczność wzajemnego zrozumienia wykładowcy i słuchacza na właściwe podejście do spraw teatralnych jako podwalin szeroko zakrojonej akcji uświadamiania mas pracujących.

Kursista — według słów prelegenta — musi zrezygnować z małych ambicji na rzecz wzbudzenia w sobie ambicji społecznej.

Zginął w obronie mienia państwowego

Katowice (PAP) W Katowicach odbył się pogrzeb strażnika katowickiego zarządu miejskiego Teofila Manowskiego.

[illegible] gach Wojska Polskiego we Włoszech a po zakończeniu wojny powrócił do kraju by wziąć udział w odbudowie nowego życia. Zginął on na posterunku, broniąc przed bandytami mienia państwowego, które powierzono jego opiece.

W pogrzebie wzięli liczny udział pracownicy zarządu miejskiego z prezydentem mgr. Tomaszewskim na czele.

400 ton owsa dla zniszczonych wsi

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło 400 ton owsa dla najbardziej zniszczonych przez działanie wojenne powiatów woj. krakowskiego, jak Nowy Sącz, Żywiec i Nowy Targ, Biała, Dąbrowa Tarnowska i inne.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Kobiety walczą o pokój

W niedzielę w sali kina „Uciecha" odbyła się uroczysta akademia, urządzona przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet w ramach międzynarodowego Tygodnia Kobiet.

Jak zaznaczyła w zagajeniu przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi, mgr. Elżbieta Mathiaszowa, Dzień Kobiet obchodzi wraz z kobietami polskimi 80 milionów kobiet świata. Ruch kobiecy staje się coraz potężniejszy. Dowiódł tego chociażby kongres paryski w 1945 r., w którym brały udział przedstawicielki organizacyj kobiecych 39 państw, między innymi również przedstawicielki Społ.-Obyw. Ligi Kobiet, jako jedynej organizacji z Polski. Kobiety wszystkich ras, narodowości, wyznań demonstrują chęć nawiązania ścisłej wspólnoty w dążeniu ku ogólno-ludzkim ideałom.

Przewodnicząca powitała prezydenta miasta Wolasa z małżonką, przedstawicieli władz, partyj, instytucyj oraz wszystkich zebranych. Powołano komitet honorowy, do którego weszły: drowa Bolesławowa Drobnerowa, prezydentowa Wolasowa, wiceprezydentowa Dziwlikowa, M. Laberschekowa, R. Łubieńsak, Dulęba, dyr. Gallowa, Marczakowa, Nosarzewska, Pietrusówna, Satorowa i Trojanowska.

Ob. Stanisława Ćwiklińska z Zarządu Wojewódzkiego Ligi zobrazowała rozwój organizacji kobiecych od roku 1910, kiedy to powstawały zawiązki ruchu kobiet, aż do kongresu paryskiego w ubiegłym roku. Ruch kobiecy powstawał w walce, w walce o danie kobietom pełnych praw w społeczeństwie. Kobiety-Polski miały tym trudniejsze zadanie, że z jednej strony gnębił je ucisk trzech zaborców (w walce o zachowanie polskości matki-Polki olbrzymie położyły zasługi, wychowując swoje dzieci na bojowników), z drugiej zaś dotykało je również niezrozumienie ze strony społeczeństwa znaczenia pracy kobiet, niezrozumienie prostej dziś zasady równouprawnienia. Dumni jednak możemy być, że już w r 1918 kobiety polskie mogły w niepodległym państwie otrzymać wszystkie należne im prawa, podczas gdy jeszcze rok temu kobiety na Węgrzech, Rumunii czy Francji były w tych prawach ograniczone.

Dziś, kiedy w większości cywilizowanych krajów kobieta odbudowuje narówni z mężczyzną zniszczenia wojny i tworzy dobrobyt, wszystkie kobiety zgadzają się z jednym: Należy wykorzystać wszelkie środki, by nie stanęło znowu przed nami widmo wojny. Rozumna wola pokoju będzie podstawą działania kobiet. Dlatego też pozostałości faszyzmu, które zagrażają jeszcze pokojowi świata, muszą być zniszczone.

Por. Maria Żmuda omówiła działalność kobiet w czasie wojny, poczym orkiestra Szkoły Podchorążych odegrała Rotę.

W dalszym ciągu nastąpiło uroczystość nagrodzenia „pionierek odbudowy". Mgr. Mathiaszowa scharakteryzowała znaczenie szarego, codziennego trudu w ciężkim okresie odbudowy. Podczas gdy w czasie wojny bohaterstwo w walce było miernikiem wartości, to dziś wytrwałość w pracy, dążenie ku coraz nowym osiągnięciom na polu wydajności stanowi podstawę oceny. I dlatego to na pierwszym wielkim wiecu kobiet w Krakowie właśnie te kobiety, które wykazały się największą pracowitością nazwaliśmy pionierkami i stawiamy je za wzór innym. Bo tak jak wygraliśmy wojnę dzięki ofiarności w walce, tak dziś tylko przez ofiarność w pracy możemy wygrać walkę o pokój.

W porozumieniu z Woj. Wydz. Przemysłowym Okr. Komisją Związków Zawodowych i radami zakładowymi fabryk dokonano wyboru najbardziej zasłużonych prcownic. Wyróżnione otrzymały listy pochwalne i podarki w postaci sukien, naczyń i sum pieniężnych, ufundowane przez Ligę Wydz. Przemysłowy OKZZ i Rady Zakładowe.

Są to: Maria Marczak z firmy „Solvay", Maria Stolarczyk z „Semperitu", Anna Doktor, Józefa Dyrga i Józefa Mayer z firmy „Kajet", Antonina Pycińska, Józefa Baran i Bronisława Sowicka z „Kabla", Julia Mrukot z firmy „Miraculum", Maria Mayer z fabryki Armatur, Julia Piechowa z Państwowej Fabryki Mundurów, Anna Zientara, Anna Kania z Państwowej Fabryki Pudełek, Olga Budkówna z firmy „Wander", Salomea Ciaputa z fabryki Lichtig; Rozalia Szewczyk, Antonina Czaicka z firmy Pischinger, Antonina Marianowa z PMT, gospodyni wiejska Zofia Satarowa, Maria Kuś i Katarzyna Gawlik z fabryki naczyń emaliowanych, Stefania Nowotko i Maria Szeląg z „Artigraphu", Zofia Zientara i Janina Książek z fabryki „Kryształ".

Długoletnia robotnica „Solvay'u" Marczakowa, licząca 60 lat, w pełnych uczucia słowach podziękowała za uznanie okazane dla jej trudu, które jak zaznaczyłą spotyka ją poraz pierwszy w życiu, a gospodyni wiejska Satarowa, również wyróżniona za swą pracowitość, przyniosła pozdrowienie od kobiet wiejskich. Cieszę się — oświadczyła — że kobiety miasta i wsi podadzą sobie ręce.

Orkiestra odegrała Hymn, poczym zebrane na Akademii kobiety miasta Krakowa uchwaliły następujące rezolucje:

1) Zwrócić się za pośrednictwem Zarządu Głównego S. O. L. K. do Organizacji Narodów Zjednoczonych z żądaniem przekazania prawy Hansa Franka do Krakowa. My, matki, żony, córki i siostry, którym tyle nieszczęść i niepowetowanych strat przysporzył krwawy eksgubernator mamy prawo żądać, aby ten jeden z największych zbrodniarzy był sądzony tu, na Montelupich, gdzie ginęły w poniżeniu jego ofiary a nasi najbliżsi.

2) Zwrócić się za pośrednictwem delegata UNRRA na Kraków do Generalnego Dyrektora UNRRA Lehmana z gorącym apelem, aby nie popełniał tej ogromnej niesprawiedliwości i nie krzywdził dzieci polskich przez ograniczenie darów UNRRA dla Polski. Nasz kraj wycierpiał najwięcej i jest najbardziej zniszczony przez wojnę. Dzieci nasze są na skutek brutalnej polityki okupanta i na skutek zniszczeń wojennych niedożywione. Nie wolno dzisiaj przez zamknięcie dopływu darów UNRRA utrudniać rozwoju tego naszego skarbu narodowego, który cudem uratował się przed wyrokiem, jaki wydał Hitler: przed wytępieniem.

3) My matki wiemy, jak okropności wojny podkopały nie tylko fizycznie ale też moralnie nasze dzieci i młodzież. Celem podniesienia stanu moralnego i kulturalnego naszej młodzieży należy wytężyć wszystkie siły. Da się to uskutecznić nie tylko przez wpływ domu, szkoły i organizacyj młodzieżowych, ale i przez dostarczanie dzieciom godziwej, kulturalnej rozrywki. Kraków ma 5 teatrów dla dorosłych i jeden tylko teatr „Wesołą gromadkę" dla dzieci. Zaniepokojeni jesteśmy wiadomością, że temu jedynemu teatrowi dla dzieci, mieszczącemu się w kinie „Scala", grozi eksmisja (po to, aby założyć 6-ty teatr dla dorosłych). Protestujemy przeciw tej niesprawiedliwości, która wyrządziłaby ogromną szkodę rozwojowi kulturalnemu dzieci Krakowa. Żądamy teatru „Scala" na siedzibę teatru R. T. P. D. — teatru naszych dzieci Krakowa.

Koncert inauguracyjny Orkiestry DOKP

W niedzielę o godz. 11 odbył się w Teatrze Kolejarza przy ul. Bocheńskiej inauguracyjny koncert orkiestry kolejowej, na który przybyli dyr. Okręgu Kolei Państwowych inż. Kmita, przedstawiciele miasta, instytucyj i władz.

Orkiestra reprezentacyjna DOKP została zorganizowana zaledwie przed kilku miesiącami przez ob. F. Gemrota, przyczym instrumenty ofiarowała Bursa ks. Kuznowicza. Mimo to wystąpiła ona już dziś z doborowym programem obejmującym utwory Moniuszki (Bajka), Mozarta, Ogińskiego i in. Jako solista wystąpił T. Oszast (skrzypce). Zorganizowanie występu inauguracyjnego orkiestry zawdzięczać należy w dużej mierze przewodniczącemu Sekcji Kulturalno-Oświatowej Związku Zawodowego Kolejarzy mgrowi Wł. Koziełowi.

Politechnika pierwsza w pływaniu

Międzyuczelniane zawody pływackie, jakie odbyły się w niedzielę w basenie YMCA nie miały tak ciekawego przebiegu, jak w ub. tygodniu zawody w piłce ręcznej; złożyło się na to przede wszystkim nikła ilość startujących. Poza tym nie stanęli na start przedstawiciele Akad. Handlowej. Dla ożywienia zawodów musieli organizatorzy dopuścić do startu zawodników z Wisły czy Cracovii.

Zwycięstwo w ogólnej punktacji i puhar ufundowany przez rektora Akademii Handlowej Dr. Żabińskiego zdobyła Politechnika 22 pkt. przed Akademią Górnicza 12 pkt. i Uniwersytetem Jagiell 3 pkt.

Najlepszym zawodnikiem był wszechstronny Grubenthal (Ak Górn.), który startował bez mała we wszystkich biegach.

Wyniki zawodów:

50 m. st. dow.: 1)Grubenthal 32,6 s., 2) Piwowarczyk (Pol.) 34 sek. — 5X50 st. dow.: 1) Politechnika (Kucz, Piwowarczyk, Gadomski, Romer, Nowakowski) 3,32,4 min. Poza konkursem sztafeta kombinowana Wisły i Cracovii 2,56,4 min. — 50 m. st. klas.: 1) Romer (Pol.) 38,2 sek., 2) Grubenthal 39,4 sek. — 50 m. st. grzbiet.: 1) Grubenthal 42 sek., 2) Nowakowski (Pol.) 46 sek. — 3X50 m. st. zmienny: 1) Politechnika 2,00,9 min., 2) Ak. Górnicza 2,09,8 min.

Poza konkursem sztafeta kombinowana 2,00,3 min.

50 m. st. dow. pań: 1) Dawidowiczówna (U. J.) 37,4 sek.

Funkcja sędziego spoczywała w rękach mgr. Florkiewicza.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, poczta 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556-53.

Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. M—12081